№ 120 Rok XI. SOSNOWIEC — Czwartek 27 maja 1920 roku. Cena numeru 1 mk.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Kresy zachodnie muszą być nasze!

Potężnym głosem Skargi należałoby w tej chwili wyrocznej dla Ciebie, Polsko, zwrócić się do Twych dzieci i wołać ku wszystkim czterem stronom świata: „Ratujcie Ją, która jest w niebezpieczeństwie, na dziś i na jutro i na całą przyszłość swoją!"

Oto bowiem w wiotkich szalach plebiscytowych waży się ta przyszłość. Losy części ziem polskich i to tych właśnie, które kolebką były polskości, uczyniono zawisłymi od formuły teoretycznej, dopuszczającej możliwość nowej grabieży.

Czym grozi Polsce doktryna plebiscytowa, już pouczyli nas wrogowie. Terorem złamać usiłują w ludności polskiej jej odwagę cywilną, groźbami wzniecić usiłują popłoch, a w czyn wprowadzając swe groźby, znęcają się nad tymi, którzy nie chcą duszy swej polskiej wydać im na pastwę lub na sprzedaż.

Dzień po dniu nowe przynosi wieści o gwałtach i ucisku, a ze strony koalicji, która proklamowała swą bezstronność, niezmiernie mało czyni się dla poskromienia brutalnych metod walki. Tak więc musimy sami bronić sprawy naszej przeciwko ohydnej kampanji, którą nam narzucono pod pozorem przygotowań do plebiscytu.

Nadchodzi chwila, że zbiorowy akt samoobrony położy kres zbrodniom pruskich i czeskich bojówek.

Owe prastare dzielnice Polski, bezprawnie ongi Jej wydarte, zanim dostaną się w nasze posiadanie polityczne, winniśmy wziąć w posiadanie duchowe. Te oderwane członki Wielkiej Polski napowrót trzeba ukochać całą serca gorącością. Aby zaś je tak ukochać można, poznane być winny jak najdokładniej.

Każdy dom polski, każdy warsztat pracy, każda ostoja życia narodowego sprzągz się muszą w godny zespół, ażeby zapewnić najwyższą miarę wysiłków i ofiarności, jakich święta sprawa wymagać będzie. Niech się ta sprawa wszędzie wybija w umysłach, sercach i uczynkach, a przedewszystkim w uczynkach, jako dziś najpilniejsza i największa: niech wszędzie rozbudzi zapał niepodzowny, rwący się ku ofierze mienia i życia, zapał, bez którego żaden z wielkich czynów nie dochodzi do skutku.

Niechaj otworzą się nam serca na wołanie tego ludu, który nie zatracił polskości swojej, choć podstępem i gwałtem przez wieki całe usiłowano ją zatrzeć i wytępić. Jakże gorąco ją pokochał, skoro ustami swego poety sam wobec siebie zaklina się:

„A jeśli ciebie ja zapomnę,
Ojczyzno moja, ziemio święta,
To niechaj pomrą bezpotomne
Synaczki moje, pacholęta,
I niechaj serce me bez wiary
Przygniecie brzemię i ciężary
Ogromne".

Gdybyśmy temu ludowi, który w ciągu długich stuleci bronił ziemi i mowy ojczystej, a teraz ku Macierzy wyciąga błagalne dłonie, nie przyszli ze skuteczną pomocą, odepchnęli go w odmęty obczyzny na wiekuiste zatracenie i gdybyśmy nie usłuchali głosu dziejów, ostrzegającego, że stoimy na rozstajnych drogach, z których jedna wiedzie w blask i potęgę, druga—w niewolę gospodarczą i polityczną, to zaprawdę ściągnęlibyśmy klątwę na synaczków naszych, a imię Polski rzucilibyśmy na poniewierkę.

Ale społeczeństwo nasze nie zawiedzie.—Byleby mu uświadomić grozę położenia, byle w nie wpoić przekonanie, że cała przyszłość Polski potoczy się po takiej linji, jaką wskaże jej wynik plebiscytu: ku górze, lub...

Nie, tu żadnych nie może być alternatyw. Musimy zwyciężyć. Za nami przemawiają wieki, za nami słuszność, jeszcze tylko nas samych dorzućmy, naszą stanowczą wolę, energję niezłomną, wysiłek wszystkich władz umysłu i serca. Wtedy uniesiemy będziemy mogli z sobą poczucie spełnionego obowiązku. Przyszłość —przyzna nam, że w chwili, kiedy odzyskawszy niepodległość Polski, kształtowaliśmy jej granice, uczynione było przez nas wszystko, co winniśmy jej majestatowi, minionym i przyszłym pokoleniom.

Komitet obrony kresów zachodnich.

W obronie Śląska.

Warszawa, 26 maja.

Komitet zjednoczenia Śląska z Rzecząpospolitą polską, otrzymując wciąż wieści, iż Śląsk Cieszyński we krwi się pławi, iż plebiscyt staje się bolesną parodją tam, gdzie mają się ważyć szale sprawiedliwości, zwołał na niedzielę wiec pod otwartym niebem na placu Trzech Krzyży dla zamanifestowania, że Polska czuwa, że naród jest w pogotowiu i będzie umiał się przed krzywdą bronić.

W południe zebrały się na placu tysiączne tłumy.

Zagaił wiec ławnik, inż. Kosłowski, który wrócił świeżo ze Śląska, i o tym, co widział i co mu opowiadano, informował wstrząśnięty do głębi sumienia.

—Liczyliśmy na sprawiedliwość—mamy gwałty — mówił. Zamiast prawa słuszności—mamy prawo pałki czeskiej i czeskiego noża. Mamyż czekać spokojnie? Czyż rząd chce dopuścić, aby „gwałt się gwałtem odciskał"?

Grozę położenia, której zaledwie blade odbicie mamy w doniesieniach pisanych, przedstawiał członek głównego komitetu plebiscytowego w Cieszynie, ks. pastror Banszel. Przytoczył szereg okrutnych aktów gwałtów, katowania, mordów, mówił o rozpaczy górników, którzy z trwogą pytają, czemu ich rząd polski nie broni przed gwałtami i nawoływał do zbrojnego poparcia praw krzywdzonego ludu.

Prof. Niebroj, również członek głównego komitetu plebiscytowego, wzywał do ofiarności na akcję plebiscytową.

Mówili dalej posłowie Gdyk, prof. Czerniewski i ks. Kaczyński.

Przedstawiciel akademickiego koła plebiscytowego, p. Chromik, oświadczył, iż młodzież jest gotowa czynem bronić, jak zawsze, praw naszych. Mówił, że hasła obrony rozległy się skutecznie po wszystkich miastach, gdzie istnieją wyższe uczelnie, powstały akademickie koła plebiscytowe w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Lublinie, Wilnie.

Wszędzie rozlega się wołanie, aby dać męczonemu ludowi zbrojną pomoc.

Odczytano w końcu rezolucję i ze śpiewem „Roty" ruszono zwartymi szeregami, ze sztandarami na przedzie do Belwederu. Po drodze tłumy rosły.

Przed Belwederem odśpiewano „Rotę", wzniesiono okrzyki na cześć armji i naczelnika państwa, poczym udała się deputacja do wnętrza pałacu.

Z Belwederu pochód wyruszył przed dom poselstwa czeskiego przy ul. Wiejskiej № 38, gdzie urządzono wrogą manifestację na znak protestu.

Jeden z posłów w gorące przemowie mówił tu, skieroj

wany ku poselstwu, o gwałtach czechów, o znieważaniu kobiet, mordowaniu ludności. Po odśpiewaniu „Roty“ ruszono dalej. Na rogu ulic Jerozolimskiej i Wielkiej przemawiali ponownie Andrzej Niemojewski, poseł Gàyk i ks. pastor Bauszel, wołając:—Warszawo! odezwij się!

Powoli pochód rozpraszał się, unosząc w sercach nadzieję, iż rząd nasz uczyni wszystko, co w jego mocy, aby z obroną wystąpić.

Uchwała wielotysięcznego wiecu brzmi, jak następuje:

Obywatele stołecznego miasta Warszawy, zebrani na wiecu w dniu 23 maja 1920 roku, stwierdziwszy, że plebiscyt w obecnych warunkach gwałtów czeskich nad ludnością polską jest niemożliwy i że międzynarodowa komisja plebiscytowa w Cieszynie coraz groźniej szerzącej się anarchji i zamętowi nie może lub też nie chce zaradzić, domagają się:

1) Aby linja z dnia 5 listopada 1918 r. niezwłocznie była przywrócona;

2) aby w gminach powiatu frysztackiego, leżących na zachód od linji 5 listopada 1918 r., utworzono administrację i milicję wspólną i proporcjonalną;

3) wzywają rząd polski, aby dla bezpieczeństwa życia i mienia ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim użył wszelkich środków, jakimi tylko dysponuje, aby obsatawił granice Śląska Cieszyńskiego wojskiem i przez to dodał wiary i otuchy męczonej przez czechów ludności i aby w razie dalszych napaści się czeskich niezwłocznie wojsk tych dla obrony ludności użył;

4) aby wniósł protest przeciw terrorowi czeskiemu ludności polskiej do rady najwyższej w Paryżu;

5) aby w razie, gdyby te postulaty nie miały być spełnione, zerwał stosunki dyplomatyczne z Czechami;

6) aby zażądał od rady najwyższej w Paryżu odwołania przedstawiciela rządu francuskiego, hr. Mannevilla, i jego pomocnika kapitana Filipa, jako głównych sprawców dzisiejszej anarchji;

7) aby wszystkie rozporządzenia komisji międzynarodowej w Cieszynie były cofnięte;

8) aby w razie niespełnienia tych żądań przez radę najwyższą, odwołła przedstawiciela swego przy międzynarodowej komisji plebiscytowej w Cieszynie;

9) co do Spisza i Orawy żądają, ażeby rząd polski całe te terytorjum plebiscytowe obsadził własną żandarmerją i zaprowadził na nim administrację polską;

10) aby uwolniono natychmiast polaków, aresztowanych przez czechów w Morawskiej Ostrawie;

11) aby rząd polski zastosował do czechów, zamieszkałych w granicach Rzeczypospolitej, represje, jako odpowiedź na gwałty czeskie.

Dodać należy, że doraźna zbiórka na wiecu dała w ogólnej sumie 20,115 mk.

„Oszczerstwa rzucone na Polskę mogą drogo kosztować Pragę“.

Paryż, 26 maja.

W paryskim dzienniku „Eclair“ znajdujemy artykuł p. t. „Błędy propagandy czeskiej“.

Autor tego artykułu wziął asumpt do jego napisania z nadesłanego redakcji numeru dziennika, drukowanego po francusku w Pradze p. t. „Gazette de Prague“, przyczem stwierdza, że numer przepełniony jest „tendencyjnie najgorszymi insynuacjami przeciw Polsce“ w celu jej zdyskredytowania we Francji.

„Uważamy za stosowne — pisze dziennik paryski — napiętnować ten manewr i zwrócić uwagę rządu praskiego na niebezpieczeństwa takiego dwuznacznego postępowania.

Dalej „L'Eclair“ oburza się na fakt, że „Gazete de Prague“ pisząc o zerwaniu rokowań polsko - bolszewickich zarzuca „brak szczerości obu stronom“, a nie samej tylko Rosji, że powiada co do Ukrainy, iż Polska prowadzi z nią „tę samą grę co Hohenzollernowie“ wreszcie, że „Gazette de Prague“ denuncjuje polaków, jakoby na terenach plebiscytowych potworzyli tajne organizacje wojskowe, w celach terorystycznych.

„L'Eclair“ stwierdza, że „Gazette de Prague“ starannie wybiera z pism niemieckich przedewszystkiem, a także z niektórych neutralnych wszystko nieprzychylne dla Polski, przyczem pismo paryskie daje kilka przykładów tej metody czeskiej i kończy słowami:

Ponieważ czesi czerpią materjał do swej propagandy antypolskiej z dzienników niemieckich, powinni więc znać to przysłowie niemieckie: „Lepiej zamieść próg swoich własnych drzwi, aniżeli zajmować się domem sąsiadów“. Bez trudu moglibyśmy wykazać w polityce czeskiej czyny bardzo niewyraźne i metody conajmniej zdumiewające. W każdym razie fakt posługiwania się językiem francuskim, w celu zaszczepienia opinji publicznej francuskiej nieufności i niechęci do Polski, rzuca mało pochlebne światło na umysłowość czeską. Jest to nadto wielka niezręczność, któraby mogła drogo kosztować Pragę, gdyby kiedyś Polska zdecydowała się przyjąć propozycje węgierskie“...

Przed rozwiązaniem „sicherheitswehru“.

Robione napady bandyckie.

Katowice, 26 maja.

(Od wł. korresp.)

Ponieważ sprawa rozwiązania „sicherheitswehru“ stała się aktualną i komisja ententy zabiera się do niej, przeto nagle na całym obszarze Górnego Śląska zaczynają się mnożyć napady, rabunki i złodziejstwa.

Wszystkich tych zbrodni dopuszcza się sicherheitswehr, aby przekonać komisję ententy, że policję należy powiększyć, a nie rozwiązywać.

Jednocześnie prasa niemiecka rozdmuchuje sztuczne „napady do granic niemożliwych i podnosi zasługi „sicherheitswehru“. Zauważyć należy, że przy tych robionych napadach i kradzieżach policja krzyżacka istotnie kradnie, co się da.

Gen. Le Rond a urzędnicy niemieccy.

Ciekawa pogawędka.

Katowice, 26 maja.

(Od wł. koresp.)

Dzisiejsze dzienniki niemieckie dopiero teraz przynoszą ciekawe sprawozdanie z posłuchania, które miał prezydent policji krzyżackiej dr. Schwendy z gen. Le Rondem w dniu 18 b. m.

Chodziło o niezaspokojone żądania urzędników niemieckich. Między innymi urzędnicy niemcy domagali się zapewnienia im

wolnego wyjazdu wraz z rzeczami

z G. Śląska po plebiscycie. Gen. Le Rond oświadczył drowi Schwendy, że władza komisji ententy kończy się wraz z ogłoszeniem wyniku plebiscytu, ale że komisja postara się, by urzędnikom niemieckim

nie robiono trudności

w tym względzie.

Co do wydalania urzędników z terenu plebiscytowego przez komisję, to gen. Le Rond oświadczył, że dotychczas wydalono w ciągu 3 miesięcy dopiero 5 i czy właściwie nie lepiejby było, aby

wyrzucono ich więcej,

do czego komisja ma zupełne prawo na zasadzie traktatu wersalskiego.

Losy Gdańska.

Mandat otrzyma Polska.

Królewiec, 26 maja.

(Tel. wł. „Iskry“)

„Koenigsberger Hartungsche Ztg.“ donosi z Gdańska, że według wszelkiego prawdopodobieństwa Liga narodów zmuszona będzie powierzyć mandat w Gdańsku—Polsce.

Pismo rzeczone oburza się na to, a uważając myśl utworzenia państwa gdańskiego za warjactwo, radzi poprawić traktat w ten sposób, by Gdańsk przyłączyć do Niemiec.

Koleje gdańskie przyznano Polsce.

Gdańsk, 26 maja.

(Tel. wł. „Iskry“.)

„Dziennik Gdański“ donosi, że rada ambasadorów postanowiła wszystkie koleje na terytorjum wolnego miasta Gdańska przekazać rządowi polskiemu.

Sir Reginald Tower nadesłał rozkaz z Paryża, by 30 pokoi w dyrekcji kolejowej gdańskiej oddano natychmiast polakom.

Ograniczenia w sprzedaży napojów alkoholowych.

(Komunikat wojewody kieleckiego):

W Dzienniku ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 maja 1920 № 37 ogłoszoną została ustawa o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych, ustawa o niezmiernej doniosłości dla zdrowia i umoralnienia ludności.

Ustawa przewiduje oprócz zupełnego zakazu sprzedaży do celów spożycia napojów o zawartości ponad 45 proc. alkoholu możność zupełnego zakazu sprzedaży napojów alkoholowych jeśli tego większość ludności danej gminy wiejskiej lub miejskiej zażąda, znaczną redukcję istniejących miejsc sprzedaży: (jedno miejsce na 2500 mieszkańców, z czego najwyżej połowa może być przeznaczona do wyszynku) wreszcie inne ograniczenia co do miejsc sprzedaży (np. zakaz sprzedaży lub podawania napojów alkoholowych w bufetach kolejowych, na obszarze zabudowań fabrycznych etc.).

Zabrania wreszcie ustawa sprzedaży wśród takich okoliczności, które najwięcej dawały sposobności do nieumiarkowania w spożyciu alkoholu (pobór wojskowy, mobilizacja, wybory i t. d.).

Województwo wydało równocześnie okólnik do wszystkich starostw o czuwanie nad ścisłym wykonaniem ustawy. Ufać należy, że wszystkie sfery ludności dołożą starań, aby ustawa osiągnęła zamierzony cel podniesienia fizycznego i moralnego narodu.

Za wojewodę
Dr. KROEBL m. p.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek 27 b. m. Bedy W. D. K. Jana.

Jutro w piątek 28 b. m. † Sychy dz Augustyna.

Wschód słońca g. 3 m. 51
Zachód " g. 8 m. 03

Program V-go kursu plebiscytowego.

Sosnowiec, 26 maja.

Środa 26 maja. O godzinie 4 ej po południu odczyt p. Płodowskiego: Śląsk a Polska.

O godz. 8 mej wieczór w teatrze zimowym „Manewry jesienne“.

Czwartek 27 maja. O godz. 10 rano w Świetlicy żołnierskiej pogadanka z przezroczami podch. Walewskiego: O Polsce i Jej bohaterach.

O godzinie 4 ej po południu odczyt p. prof. Knothego: Wojna światowa i jej skutki dla Polski i Niemiec.

O godzinie 8 ej wieczorem w teatrze zimowym „Kościuszko pod Racławicami“.

Piątek 28 maja. O godzinie 10-ej rano odczyt kpt. Szczerskiego o Józefie Piłsudskim.

O godzinie 4-ej po południu odczyty p. Całunia: „Walka narodu polskiego o niepodległość i bohaterstwie tejże“.

Wieczorem w teatrze „Polacy w Ameryce“.

Sobota 29 maja. O godzinie 10 ej rano kino Zagłębie.

O godzinie 4 ej po południu odczyty: 1) Sędzia Pawełek: Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. 2) Ks. Klepaczewski: Co to jest Polska?

Niedziela 30 maja. O godzinie 9 ej rano nabożeństwo w kościele parafjalnym.

O godzinie 10 ej minut 30 odczyt p. Ożęchowskiego o Górnym Śląsku.

O godzinie 2 ej po południu kino Zagłębie.

O godzinie 7 ej wieczorem w świetlicy odczyt podchor. Walewskiego: „Walka plebiscytowa na Górnym Śląsku“.

O godzinie 8 ej wieczorem zabawa taneczna.

Poniedziałek 31 maja. O godzinie 6 ej rano wycieczka kursu do Krakowa — powrót dnia 1 czerwca 1920 r.

Wtorek 1 czerwca. Odmarsz z orkiestrą na Górny Śląsk.

Uwaga. Wykłady wszystkie odbywać się będą w sali robotników chrześcijańskich przy ulicy Kościelnej.

Biuletyn aprowizacyjny № 25.

1) Dnia 21 do PUZ i PUZAPP nic wpłynęło nic.

PUZ w dniu tym nic wydawał nic.

PUZAPP wydaje cukier, śledzie, sól, kopalniom tłuszcze.

Będzin, 22 maja 1920 r.

Inspektor min. aprowizacji.

Administracja amerykańskich składnic ratunkowych, niedawno zorganizowana i uruchomiona przez p. Herberta Hoovera, wydaje już obecnie bardzo znaczną ilość paczek.

Z powodu braku żywności w Polsce, p. Hoover powziął plan założenia składnicy, dzięki czemu każdy mieszkający w Ameryce, który pragnie przysłać żywności krewnym swym lub przyjaciołom w Polsce, może z łatwością, to uczynić, zakupując po prostu w jakimkolwiek banku w Stanach Zjednoczonych przekaz żywnościowy i wysyłając go do Polski do tej osoby, której pragnie dopomódz. Gdy przekaz otrzymany jest przez tę osobę w Polsce i przedstawiony w najbliższej składnicy administracji amerykańskich składnic ratunkowych, to żywność zostaje jej natychmiast wydaną. Składnice te znajdują się: w Warszawie, Białymstoku, Brześciu, Chełmie, Sosnowcu, Krakowie, Łodzi, Lwowie, Mińsku, Wilnie i Kowlu. Jeśli osoba, otrzymująca przekaz, nie jest w możności udać się osobiście do jednej z wyżej wymienionych składnic z powodu dużej odległości, to może ona przedstawić swój przekaz w PEKAPEDE komitecie miejscowym dla żywienia dzieci w swoim okręgu, a komitet ten pośle przekaz do składnicy i przywiezie paczkę razem z żywnością dla dzieci.

Paczki te są dwóch rozmiarów, mała paczka dla rodzin chrześcijańskich zawiera: 24 i pół funty angielskie mąki białej, 10 funtów ang. soli, 8 fun. ang. słoniny i 8 puszek mleka skondensowanego; ten sam rozmiar paczki dla rodzin żydowskich zawiera: 24 i pół funta ang. mąki białej, 10 fun. ang. fasoli, 7 i pół fun. ang. oleju jadalnego i 12 puszek mleka skondensowanego. Duża paczka chrześcijańska skła-

da się ze 140 funt. ang. mąki białej, 50 fun. ang. fasoli, 16 funtów słoniny, 15 fun. smalcu, 12 fun. konserw mięsnych i 48 puszek mleka skondensowanego; zaś duża paczka żydowska składa się ze 140 funtów mąki białej, 50 fun. fasoli, 45 funtów oleju jadalnego i 48 puszek mleka skondensowanego.

Pomimo, że ten nowy sposób niesienia pomocy od niedawna wprowadzony jest w życie, to jednak jest on w Ameryce bardzo popularnym, czego dowodem jest sprzedaż dużej ilości przekazów. Sprawozdania o sprzedaży przekazów żywnościowych w Ameryce wykazują, że do chwili obecnej około 10,000 przekazów zostało zakupionych.

Specjalne pocztówki zostały rozesłane do burmistrzów i komitetów miejscowych wszystkich miast w Polsce, aby osoby, pragnące otrzymać pomoc z Ameryki, mogły je tam otrzymać i wysłać wprost pocztą do Ameryki do swych krewnych lub przyjaciół.

Każda składnica posiada obecnie znaczny zapas paczek gotowych do natychmiastowego wydania. Każdy posiadacz przekazu żywnościowego może go przedstawić w jednej z jedenastu wyżej wymienionych składnic i otrzyma bezzwłocznie swą paczkę żywnościową.

O węgiel dla rolników. Naczelny wydział centralnych organizacji rolniczych wystosował odezwę do ministerjów rolnictwa, aprowizacji, pracy i opieki społecznej oraz do centrali węglowej w sprawie dostarczenia majątkom ziemskim węgla dla służby folwarcznej. W odezwie zaznaczono, że rolnikom narzucono nadmierne świadczenia opałowe względem robotników. Rolnicy przeto chcą mieć możność otrzymania przy pomocy rządu tych ilości opału, których na miejscu otrzymać nie mogą. Rolnicy przytym obawiają się, ażeby z powodu niedotrzymania zobowiązań opałowych nie wybuchły strajki rolne.

Ułatwienie emigracji żydowskiej. Do naczelnika wydziału emigracyjnego ministerjum pracy zwrócił się jeden z posłów żydowskich w sprawie ułatwienia emigracji żydowskiej. Naczelnik objaśnił, że starostowie już otrzymali okólnik, aby nie czynili emigrantom żadnych trudności. Przy ministerjum tym urządzone będzie specjalne biuro, które będzie wydawało żydom paszporty emigracyjne. Biuro będzie miało filję na prowincji. Poseł zaznaczył także, że emigranci muszą całymi tygodniami czekać na wizy konsula amerykańskiego. Sekretarz konsulatu wyjaśnił, że konsulat wydaje dziennie 120 wiz i że więcej wydawać dziennie nie ma czasu. Proponowane jest urządzenie zjazdu działaczów żydowskich, w celu omówienia sprawy emigracji

O wyświetlenie sprawy Stanisława Brzozowskiego Odbyty niedawno zjazd literacki w Warszawie uchwalił, że osobny komitet ma się zająć szukaniem, zebraniem i wydrukowaniem wszelkich dokumentów, protokułów, listów, wspomnień osobistych i t. p., odnoszących się do sprawy Stanisława Brzozowskiego. Prócz tego uchwalił Zjazd następującą rezolucję:

Ze względu na zasługi Stanisława Brzozowskiego jako wychowawcy w literaturze, Zjazd oświadcza, że pókiby się nie znalazł absolutnie pewny dowód jego rzekomej winy, nikt nie powinien uwłaczać pamięci zmarłego, ani utrudniać życia pozostałej po nim rodzinie.

Podniesienie ceny i racji pszennego chleba kartkowego. Transporty mąki amerykańskiej, nadchodzące obecnie do Polski, wobec spadku waluty przyczyniają skarbowi znaczne straty. Cena mąki, dostarczanej przez państwowy urząd zbożowy, w zestawieniu z cenami na wszystkie inne produkty, jest znikomo mała. Komitet ekonomiczny rady ministrów uznał, że utrzymywanie nadal tak niskich cen na mąkę amerykańską jest dla skarbu zbyt wielkim ciężarem, a jednocześnie nie wpływa na poprawę ogólnych stosunków ekonomicznych w kraju wskutek tego, że norma żywnościowa, dostarczana po tej niskiej cenie, nie jest wystarczającą.

Ministerjum aprowizacji zatym poleciło państwowemu urzędowi zbożowemu, aby, poczynając od d. 24 b. m., liczył wszystkim odbiorcom zamiast dotychczasowych 450 mk. — 1,100 mk. za sto kg. mąki amerykańskiej.

Sprostowanie. W związku z artykułem „Nadużycia prowiantowe", zamieszczonym w „Iskrze" wczorajszej, urząd zbożowy zawiadamia nas, iż wymieniony w powyższym artykule St. Malewicz od dnia 13 kwietnia r. b. nie jest pracownikiem państwowego urzędu zbożowego.

Ze związku felczerów Zagłębia Dąbrowskiego. Na odbytej konferencji felczerów dnia 16 go b. m. w sprawie kasy chorych, zapadła decyzja: „Zważywszy, że zarząd kasy chor., od 1 marca r. b., po dzień dzisiejszy jeszcze z felczerami nie doszedł do porozumienia co do warunków pracy i płacy;—że pracującym przy kasie felczerom, za marzec i kwiecień r. b., nie wypłacono pensji, a dano im tylko... coś a conto;—że wszelkie warunki tymczasowe, które zarząd kasy już zaakceptował, są zupełnie ignorowane;—że Związek felczerów widzi w zarządzie kasy tendencję zastąpienia felczerów posługaczami szpitalnymi, co w jednym szpitalu tutejszym dokonane zostało, a to stanowczo pogorszy pomoc lekarską i poderwie stanowisko i egzystencję naszą, —

przesłać do zarządu kasy chorych opracowane warunki pracy i wynagrodzenia dla felczerów, z zastrzeżeniem, że o ile do dnia 30 b. m. Związek felczerów nie otrzyma odpowiedzi zadawalającej, felczerzy uważać się będą od dnia 1 go czerwca r. b. za zwolnionych ze swoich obowiązków przy kasie chorych, nie odmawiając jednak pomocy w nagłych wypadkach zwracającym się do nich prywatnie, — wrazie potrzeby nawet bezpłatnie.

Teatr H. Czarneckiego. Dziś i jutro przedstawienia staraniem komitetu plebiscytowego; dzisiaj ujrzymy sztukę patrjotyczną „Kościuszko pod Racławicami", jutro bawić się będziemy przygodami „Polaków w Ameryce".

„Wnuk Tamrego" grany będzie jeszcze dwukrotnie w sobotę i niedzielę popołudniu.

„Piękna Helena", z której próby odbywają się w całej pełni, ukaże się wkrótce na scenie naszej. W „Pięknej Helenie" reżyserja sięgnęła do scenarjusza Reinhardta i sceny, jak i pochody odbywać się będą wśród publiczności, co będzie nielada przynętą i wielką nowością dla Sosnowca.

Bilety na powyższe przedstawienia kasa już sprzedaje.

Ofiary.

(Złożone bezpośrednio w „Iskrze").

100 mk. na Czerwony Krzyż złożył pan Andrzej Wierzbicki (poseł do sejmu) jako dowód wdzięczności dla urzędników st. Myszków, chcących okazać mu pomoc przy porozumieniu się telefonicznym.

Na plebiscyt złożyli: F. Hochberger mk. 50, M. Trajman mk. 50, S. Besser mk. 50.

Z przedstawienia urządzonego w Łagiszy w Domu ludowym część zysku t. j. marek 160 przeznaczono na plebiscyt na Górnym Śląsku.

Mordka Teichner złożył na Czerwony Krzyż mk. 7.

Kierownik ekspedytury urzędu walki z lichwą i spekulacją w Dąbrowie p. Paluchiewicz przesłał nam do uznania redakcji mk. 80, pozostałe ze składek na wybitą szybę w biurze podczas rozdziału towarów łokciowych.

Sumę tą przeznaczamy na plebiscyt Górnego Śląska.

Na dar narodowy dla naczelnika państwa złożono za №№ kwitarjusza 23551—55 do gł. komitetu będzińskiego: p. E. B, nauczycielka gimnazjum mk. 300, uczenice klas 4 ej i 6 ej oraz ucz. katolickiej klasy 3 ej gimnazjum p. Replińskiej w Będzinie mk. 110, p. Elwina Andrzejowska marek 20.

NADESŁANE.

Szanowna Redakcjo!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie następ. sprostowania.

Prawdą jest, że kupowałem konserwy od pana Stańczyka, lecz na mocy jego gwarancji wobec świadków, że towar jest zupełnie legalny. Ponadto cena, jaką płaciłem, nie była zyskowna, ale nawet wygórowana, bo wynosiła 45 marek za puszkę. Towar przywieziono do mnie w godzinach popołudniowych.

Nieprawdą jest, że u mnie robiono rewizję, gdyż sam dowiedziawszy się o wprowadzeniu mnie w błąd, odwiozłem do komisarjatu 85 puszek, a otrzymałem wszystkich 96.

Z poważaniem M. Dudek.
Właściciel restauracji.

Znów protekcje.

Dąbrowa, 26 maja.

Od jednego z czytelników z Dąbrowy otrzymaliśmy list, w którym skarży się, że bez protekcji całymi tygodniami nie można dostać chleba. Ludność całymi nocami oczekuje w ogonkach, lecz to nie bardzo pomaga, gdyż rano wyłapują chleb protegowani. Tego rodzaju nadużycia dzieją się w jatce magistrackiej. Cóż dopiero powiedzieć można o innych dzielnicach, gdzie niema dostatecznej kontroli.

W ubiegłym tygodniu ludność biedniejsza zgłaszała się po chleb z kartkami ubóstwa, stwierdzającymi, że nie są w stanie kupić sobie chleba niekontygentowego. Ludzie stojący w ogonku, b. chętnie tych wyjątkowo biednych uwzględniali.

Atoli z boku zaczęli podchodzić do drzwi możni obywatele jak p. Zembal, Zagrodzki, Rott i inni, którym wydawano po 2 bochenki chleba.

Oburzony nasz czytelnik w imieniu swoim i licznych nieszczęśliwych z ogonka, zapytuje magistrat, co oznacza to wszystko i czy prawdą jest, że wyżej wspomnianych uznał za wyjątkowo biednych i zaszczycił ich wyjątkowymi przywilejami?

MARTA

ROMANS.

69.

— Brak mi kilku ostatnich wiadomości — odparł młodzieniec—ale to, czego żądasz, będzie gotowe, zanim będziemy musieli pójść do komisji egzaminacyjnej w szkole Fontainebleau...

— Pośpiesz się, moje dziecko... W tym interesie kartaczownic—oprócz względów patrjotycznych — zarobić można ogromne sumy. Morin jest naszym współzawodnikiem, nie zapominajmy o tem... musimy mieć nad nim przewagę, znaczną przewagę... Panie Grivot, niech pan zajdzie do mego gabinetu, mam z panem do pomówienia...

Robert Vernière opuścił warsztaty, a za nim wyszedł majster.

Gabinet pryncypała opatrzony był podwójnymi drzwiami, tak, że rozmowy w nim nie podobna było słyszeć na zewnątrz, gdyby nawet kto chciał podsłuchiwać.

Nikt też nie mógł wejść, bez uprzedzenia dzwonkiem elektrycznym, a Robert dopiero nacisnął sprężynę przy biurku, która drzwi otwierała.

Skoro się znaleźli sami, Klaudjusz zabrał głos.

— Pilno mi było zobaczyć się z tobą—rzekł.

— Czy masz mi powiedzieć coś ważnego?

— Nie, ale chcę ci wyjawić projekt, jaki mi przyszedł do głowy.

— Co do naszych wynalazków?

— Co do naszych interesów.

— W fabryce?

— Po za fabryką.

— Pozwól wprzód ci powiedzieć, żem się widział z O'Brienem...

— I cóż?

— Zgadza się.

— Zgadza się na usunięcie ślepej?

— Tak. Ale to będzie kosztowało drogo.

— Nigdy za drogo nie kupuje się spokoju. Ileś wreszcie?

— Obiecałem miljon.

Grivot podskoczył.

— Miljon!—zawołał—czyś ty oszalał?

— Wszak powiedziałeś przed chwilą, że nigdy za drogo nie kupuje się spokoju...

— Ależ wszystko ma swe granice!.. Zresztą skąd weźmiesz ten przyobiecany miljon?

— To nie ja go zapłacę,.

— Któż więc?

— Niemcy.

— J kto, Niemcy?

Tu Robert opowiedział znaną czytelnikom rozmowę z przedstawicielem Prus.

— I ty gotów jesteś poddać się wymaganiom Niemiec?—zagadnął Grivot.

— Zdecydowany jestem na wszystko, ażeby ocalić nasze głowy. Za dwa raporty o wynalazkach, Prusy zapłacą trzy miljony, O'Brien działać będzie, a my, zaopatrzeni w dwa pozostałe miljony, zostawimy mojego pasierba, ażeby sobie radził jak może z fabryką, sami zaś powędrujemy dokąd indziej.

— Tak, ale podejrzenie ścigać nas będzie.

— Podejrzenie bez dowodów nie znaczy nic.

— Ha! masz słuszność...—Niemcy są naszą jedyną deską zbawienia.. Wyjaw im te sekrety, ale za pieniądze gotówką.

— Bądź spokojny, będę działał i o tyle będę ostrożny, ażeby się nie skompromitować względem Francji. Jeżeli oskarżenie ma nastąpić, spadnie ono na tych, którzy nie będą w stanie dowieść, że nie są winni.

— Kiedy O'Brien ma działać?

— O ile można jak najprędzej... Działanie jego zawarunkowane jest jeszcze wykonaniem różnych kroków przygotowawczych względem pani Soliier.

Klaudjusz z głową zwieszoną, z czołem zmarszczonym, rozmyślał.

— Co ci jest?—zagadnął Robert.

— Bo mnie się wydaje, że w tej chwili nie mamy wcale jeszcze gruntu pod nogami, że nic jeszcze pewnego niema w tych twych planach zarówno jak amerykanina, i że zanim dojdziecie do kresu swych projektów, nadejść może katastrofa, która zniweczy wszystko i wyśle nas w podróż, której ani ja ani ty wcale sobie nie życzymy.

— Słowem, boisz się?

— Ja tylko tak jak ty, dbam o swą skórę i wcale nie jestem uspokojony waszymi kombinacjami, które mi się wydają wątpliwymi.

— Znajdź coś lepszego — rzekł Robert oschle.

— Może znalazłem.

— Wytłomacz się.

— Ażeby się wytłomaczyć, muszę trochę zboczyć od przedmiotu, ale niebardzo... Czy pan Daniel Savanne bardzo przywiązany był do twego brata?

— Jak brat.

— Czy również przywiązany jest dla twej synowicy?

— Kocha Alinę, jak gdyby była jego córką, i gotów byłby dla niej do wszelkich poświęceń.

— Do wszelkich poświęceń?

— Za to ręczę! gdybyśmy nie byli przyjechali do Francji, gdyby żona moja nie była się zajęła przyszłością tego dziecka, jestem pewien, że byłby uczynił dla niej to, co uczyniłby dla swej córki.. Tak, on kocha Alinę tak samo, jak kocha Matyldę, a ta uważa Alinę jak swą siostrę.

— Otóż gdyby ta Alina, to dziecko, dla którego, jak powiadasz, gotów byłby do wszelkich poświęceń, zagrożone było w swoim honorze lub w honorze kogokolwiek ze swoich bliskich i gdyby dość było mu zamknąć oczy, dla zapobieżenia tej niesławie, czy sądzisz, że usunięcie jego, jakby ojcowskie, nie odniosłoby przewagi nad jego bezstronnością sędziowską?

— Zadajesz mi zagadkę, której nie domyślam się rozwiązania—odparł Robert.

Grivot ciągnął dalej:

— Czy sądzisz wreszcie, że przywiązanie Daniela Savanne dla Aliny Vernière byłoby

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 27 maja.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 26 b. m.

Na południe od Dźwiny nieprzyjaciel rzucając nowe rezerwy, odnowił zaciekłe ataki w kierunku toru kolejowego Głębokie—Budsław, walka na tym odcinku trwa.

Na południe od Borysowa znaczne siły bolszewików zdołały przekroczyć Berezynę. Oddziały nasze koncentrycznym atakiem, przebiły się powrotnie do Berezyny, odcinając nieprzyjacielowi odwrót, wzięto kilkuset jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych. Rozbitki nieprzyjacielskie kryją się w popłochu w lasach za naszym frontem.

Na terenie ukraińskim oddziały nasze na przedpolu przyczółka mostowego w Kijowie, zajęły w wypadach Krasiłówkę i Trebrzechowo koło Rzyszczowa nad Dnieprem zręcznym manewrem rozbito oddział bolszewików biorąc 40 jeńców.

W zast. szefa szt. gen. Kuliński, płk.

Walka z prasą polską.

Cieszyn, 26 maja.

(P. A. T.)

Dzisiaj pisma śląskie nie wyszły na znak protestu przeciw zaprowadzenia cenzury prewencyjnej. Wszystkie pisma cieszyńskie wydały odezwy do ludności, w których tłumaczą swój krok i zapowiadają, że nie poddadzą się cenzurze, choćby to miało za sobą pociągnąć zawieszenie pism, nadto zapowiadają, że wrazie niemożności wydawania pism drogą legalną, będą zmuszone postarać się o kontakt z czytelnikami drogą nielegalną.

Konwencja polsko-gdańska.

Gdańsk, 28 maja.

(P. A. T.)

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Gdańsku rokowania, celem zawarcia konwencji polsko-gdańskiej. Obradom przewodniczył wysoki komisarz ententy sir Tower. Toczą się one w obecności komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. Macieja Biesiadeckiego, upełnomocnionych do zawarcia konwencji delegatów rządu polskiego: dyrektora departamentu ministerjum spraw zagranicznych p. Kazimierza Olszewskiego, jako przewodniczącego, dalej podsekretarza stanu Leona Pełczyńskiego, jen. Borowskiego i naczelnika wydziału p. Rumsztejna.

Gdańsk reprezentowali członkowie rady stanu: nadburmistrz Sahr, Kamecke oraz Szware. Rokowania te potrwają zapewne dłuższy czas.

dość silne, ażeby go skłonić do zapewnienia spokoju twej synowicy, gdyby w tym celu musiał się wyrzec ukarania sprawców zbrodni w Saint-Ouen?

Robert wlepił w Klaudjusza oczy, pałające gorączką.

— Nie rozumiesz? — podchwycił majster.

— Mniej niż kiedykolwiek— odpowiedział bratobójca.— Jakim sposobem przywiązanie Daniela Savanne dla córki po moim bracie mogłoby z tego urzędnika, niewolniczo oddanego swym obowiązkom, nieskromnego, uczynić wspólnika naszego, bo milczenie jego, gdyby znał zbrodniarzy, byłoby wspólnictwem.

— Dość byłoby, gdyby twój pasierb został mężem Aliny Verniere.

— Filip!—zawołał Robert.

Wymawiając to imię, nędznik pomyślał o zwierzeniu, jakie przed kilku chwilami wyznał syn Aurelji.

Dodał:

— Filip miałby zaślubić Alinę!...

— Ach, mój Boże! Widzisz, jakie to proste... Zgadzam się na wszelkie twoje z O'Brienem kombinacje—przypuszczam, że się powiodą, lecz ta, którą ci proponuję, uwieńczy dzieło, zapewniając nam bezkarność ostateczną.. Niechaj twój pasierb zostanie mężem panny Verniere. Gdy to małżeństwo zostanie zawarte—małżeństwo, na które pan Savanne, jako opiekun przydany, da swe przyzwolenie — nie lękam się już wcale, gdyby nawet otrzymał oskarżenie, poparte dowodami, przeciw nam, bo czyżby się nie cofnął przed skandalem przygniatającym, — którego pierwszą ofiarą byłaby jego droga wychowanica. Chętnie zamknie on wtedy oczy i uszy i cały interes w łeb weźmie. Teraz rozumiesz?

Tak, Robert rozumiał.

Bezwątpienia rozumowanie Klaudjusza było niecne, ale zarazem odznaczało się bezwzględną logiką.

Sędzia śledczy niezawodnie odwagi nie miałby ugodzić Alinę w serce, wyjawiając jej nazwisko mordercy jej ojca i posyłając pod gilotynę bratobójcę.

— Masz słuszność—wyrzekł Robert po chwili milczenia.

— Tego pewny byłem z góry—podchwycił Klaudjusz Grivot.— Ażeby przyszło mi razcję, dość mnie było zrozumieć... Więc zgadzasz się na mój plan?

(D. c. n.)

ZARZĄD ZWIĄZKU FELCZERÓW ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

podaje do wiadomości, że dnia 30 bm. (w niedzielę) o godzinie 3 po południu w sali Handlowców (Deblińska № 13) odbędzie się

KONFERENCJA FELCZERÓW

na którą zaprasza się wszystkich członków

Konferencja akuszerek odbędzie się w następną niedzielę t. j. 6 czerwca.

ZARZĄD.

VIII klasowa Wyższa Szkoła Realna w Będzinie

podaje do wiadomości, że

Egzaminy Wstępne

odbędą się w d. 31 maja, 1 i 2 czerwca 1920 r., o g. 9 r.

Podania o dopuszczenie do egzaminów będą przyjmowane do 30-go maja włącznie.

Gimnazjum Żeńskie

im. Królowej Jadwigi,

utrzymywane przez Towarzystwo Szkół Średnich w Sosnowcu

przyjmuje zapisy od godziny 9 rano do 1 po południu.

Egzaminy wstępne dnia 1 czerwca.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości p. członków Łagiskiego Stowarzyszenia Spożywczego w Łagiszy, że

OGÓLNE ROCZNE ZEBRANIE CZŁONKÓW

tegoż Stowarzyszenia odbędzie się w dniu 30 maja r.b. t. j. w niedzielę o godz. 1 pp. w lokalu szkoły kop. Antoni w Łagiszy.

Gdyby zebranie nie doszło do skutku w pierwszym terminie z powodu nie przybycia dostatecznej ilości członków, w takim razie odbędzie się w drugim terminie tegoż dnia o godz. 3 po poł. w tymże samym lokalu i uchwały zebrania odbytego w drugim terminie będą ważne bez względu na ilość przybyłych członków.

Porządek dzienny:

1) wybór przewodniczącego, 2) odczytanie protokułu z ostatniego ogólnego zebrania, 3) sprawozdanie z obrotów za rok 1919, 4) zmiana statutu, 5) sprawa kapitałów ulokowanych w Bankach, 6) wybór Zarządu, 7) wolne wnioski.

Ponieważ na zebraniu będą rozpatrywane sprawy doniosłego znaczenia, przeto prosimy p. członków o jaknajliczniejsze przybycie.

ZARZĄD.

Egzaminy wstępne w Gimnazjum w Sielcu rozpoczną się w poniedziałek, d. 31 maja o godz. 8-ej rano.

Drobne ogłoszenia.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Marjenny Zarychta.

Z powodu zmiany interesu zaraz do sprzedania w Dąbrowie w dobrym punkcie Kawiarnia z urządzeniem i piekarnią. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa.

Która pani lub pan zechce udzielać dwom młodym sierżantom z Górnego Śląska gramatycznie lekcji języka polskiego, ewent. na zamian lekcji niemieckich, raczy złożyć oferty w „Iskrze" pod „S. S".

Zaginął dowód osobisty z fotografją na imię Władysława Pawlaczyka, hamulcowego drużyn konduktorskich, stacji Sosnowiec. Ktoby znalazł, proszę zwrócić do kancelarji drużyn kondyktorskich, Sosnowiec za nagrodą.

Zaginął paszport austrjacki na imię Władysławy Woźniak i metryka Jana Woźniak. Znalazca zwróci do „Iskry".

Biuro Przemysłowo Handlowe poszukuje pracownika handlowego z ładnym charakterem pisma i pewną rutyną handlową. Oferty pisemne prosimy składać do redakcji „Iskry" pod literami „K. W". Warunki od umowy.

Zgubiono paszport na imię Abrama Mośka Fiszer z Modrzejowa, wydany przez władze niemieckie.

Zaginęło odroczenie na imię Franciszek Kula, wydane w Dąbrowie.

Zaginęło tymczasowe zaświadczenie na sprzedaż wyrobów tytuniowych, wydane przez Kontrolę skarbową w Zawierciu na imię Leska Potoka z Łaz. Zwrócić za wynagrodzeniem.

Żurnale najświeższe nadeszły w dużym wyborze do Biura Dzienników i Ogłoszeń Józefa Hławskiego Sosnowiec 3-go Maja 4.

Świece do komunji św. i woskowe do nabycia w handlu p. Kołtuna, ul. Kościelna 4, w Sosnowcu.

Poszukuję pokoju umeblowanego w Dąbrowie. Wiadomość „Iskra", Dąbrowa.

Chłopcy potrzebni zaraz do cukierni Wistehubego.

Zaginęła legitymacja żywnościowa na imię Symchy Szmulewicz.

Zaginął paszport niemiecki familijny Szmulewiczów. Znalazca zwróci do „Iskry".

Fisharmonję sprzedam, Będzin Kołłątaja № 30, Bareblat.

„Znajomej z biura przepustkowego" dziękuję za liścik. Niestety otrzymany za późno. Byłbym wdzięczny za podanie adresu poste restante. Upraszam o ponowną wiadomość Będzin skrzynka pocztowa 5 dla Az.

Dobrze prosperującą księgarnię i skład materjałów piśmiennych sprzedam zaraz z powodu wyjazdu. Zgłoszenia do redakcji „Iskry" dla „Poznanianki".

Znaleziony został tymczasowy dowód osobisty wydany przez magistrat miasta Miechowa na imię Franciszka Jurkowskiego. Odebrać można w „Iskrze" za zwrotem kosztów ogłoszenia.

Zaginął paszport na imię Salki Sztajner wydany przez władze niemieckie.

Maszynę do szycia Singera sprzedam Pogoń ul. Bracka № 3 Mańko.

Sprzedam klarnet skrzypcowy w dobrym stanie. Piaski, sklep Kotuły.

Znalezione kupony chlebowe z kooperatywy są do odebrania w filji „Iskry" w Będzinie.

Zgubiono pokwitowanie na dwa patenta z kasy powiatowej w Będzinie za 1920 r. na imię Herszа Dymanta w sumie 57 mk.

Zaginął paszport 25|V Bali Hendel Amsfeld z Krakowa urodzony 1885 roku, wydany w Sosnowcu przez władze niemieckie.

Zaginęła książka chlebowa wydana przez kop. hr. Renarda na imię Henryka Całusia.

Zgubiono paszport wydany przez władzę niemieckie na imię Franciszki Szwajcerówny.

Sprzedam stół łóżko z materacem. Wiadomość „Iskra".

Zaginęła legitymacja tymczasowa na imię Franciszek Szatan.

Redaktor i wydawca Wiktor [illegible]

Drukarnia „Iskry."